Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, a w innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłacasię 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr 190.

Nr. 445 — Kraków, środa 30 września 1908 r. — ROK XVI.

Telegramy.

Kraków dnia 29 września.

MINISTER DERSCHATTA w CZECHACH.

Z LIBERCA donoszą: Minister kolei Derschatta zakończył tu wczoraj swą podróż po Czechach północnych. Na bankiecie wydanym na jego cześć podniósł minister konieczność reorganizacji administracyjnej kolei państwowych. Dotyczące studja już się odbywają. Dalej uznał minister konieczność utworzenia nowej dyrekcji kolejowej w Czechach, przyczem wskazał na to, że Liberzec wydaje mu się bardzo odpowiednim na siedzibę takiej dyrekcji dla Czech północnych. Także reforma taryfy nie może być nadal odwlekaną i minister zamierza tę sprawę uregulować w porozumieniu z zastępcami przemysłu i handlu.

PO ZAJŚCIU w CASABLANCA.

PARYŻ. Dzienniki omawiając zajście w Casablanca, wyrażają po większej części przekonanie, że sprawa będzie w sposób pokojowy załatwioną. Kilka dzienników atakuje bardzo ostro konsula niemieckiego w Casablance i występują także przeciw stanowisku rządu niemieckiego w tej sprawie.

Z TURCJI

ATENY. 1400 Ateńczyków, w tem wielu deputowanych, oficerów, sędziów, dziennikarzy i kupców udaje się do Konstantynopola, gdzie komitet młodoturecki przygotowuje dla nich serdeczne przyjęcie.

KONSTANTYNOPOL. Jak dzienniki tureckie donoszą, szef Kurdów Ibrahim-basza po trzy godzinnej walce rozpoczął ucieczkę. Wojska tureckie ścigają go.

CHOLERA w BELGJI.

PARYZ. Z Leodjum donoszą do „Petit Parisien," że przybyła tam z Warszawy pewna młoda Francuska, która zachorowała na cholerę. Dworzec kolejowy i pociąg dezynfekowano.

TRYUMF AEROPLANU.

LE MANS. Wilbur Wright ubiegał się wczoraj o nagrodę wyznaczoną przez komisję dla żeglugi napowietrznej i przeleciał na swym aeroplanie 48 kilometr. i 120 metr. w przeciągu 1 godz. 7 min. i 11 sek. i pobił w ten sposób poprzedni swój rekord co do chyżości o 9 kilometr. zaś co do czasu o 13 min. Wieczorem odbył Wright dwa wzloty w towarzystwie pasażera, którego wziął ze sobą. Pasażer ów opowiada, że podczas całej jazdy czuł się bardzo pewnym.

PŁONĄCY BALON.

PARYZ. Z Durban donoszą, że widziano tam dość wielki balon, który nagle się zapalił i spadł. Resztek balonu dotąd jeszcze nie znaleziono.

KONGRES PRZECIW GRUZLICY.

WASZYNGTON. Międzynarodowy kongres w sprawie gruźlicy został tu otwarty. Jednym z trzech prezydentów honorowych wybrano profesora Kocha. Kongress zgotował owację profesorowi Kochowi. Prof. Koch odpowiedział imieniem delegatów niemieckich na mowę powitalną wygłoszoną przez sekretarza urzędu skarbowego Courteljou.

Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.

W zeszłym roku minęło 25 lat, odkąd szkoła rolnicza w Czernichowie przeszła pod zarząd kraju. Przechodziła w tym okresie czasu rozmaite fazy rozwoju, a między niemi czasy pożałowania godnego rozprzężenia i upadku.

Obecnie jednak — jak zaznacza sprawozdanie Wydz. kraj. — z zadowoleniem stwierdzić należy, że szkoła czernichowska pod każdym względem rozwija się pomyślnie, zadanie swoje spełnia należycie i daje rękojmię coraz korzystniejszego a trwałego rozwoju na przyszłość.

Ze sprawozdań dyrekcji okazuje się, że wszystkie miejsca w szkole czernichowskiej są co roku zajęte, że wielu kandydatów pomimo dostatecznej kwalifikacji nie może się dostać do szkoły z powodu braku miejsca. -- Wśród przyjętych coraz więcej, napotyka dyrekcja kandydatów z ukończoną 5 i 6 tą klasą szkół średnich (56 proc. w r. 1907) natomiast wyjątkowo tylko wstępują do szkoły uczniowie na podstawie egzaminu wstępnego (w r. 1906/7 tylko 2). Liczba uczniów pochodząca z Galicji zwolna lecz stale wzrasta, tak iż w ostatnim roku wynosiła do 40 proc.

Z końcem roku szkolnego 1906/7 zdało egzamin w szkole czernichowskiej:

Z 22 uczniów I roku z odznacz. 6 ucz. 32 prc.
„ 19 „ II „ „ 8 „ 42 „
„ 18 „ III „ „ 6 „ 33 „

Przepadło tylko 3.

Delegat Wydziału kraj., który był obecny przy egzaminach stwierdza, że egzamina wypadły bardzo dobrze.

Obraz rozwoju zakładu wystąpi jeszcze w korzystniejszem świetle, jeżeli weźniemy pod uwagę że i gospodarstwo folwarczne związane z tą szkołą, również dobrze się rozwija i od 2 lat już folwark przynosi stałe dochody. Ogólnie więc rozwój zakładu przedstawia się bardzo korzystnie, krajowi zaś i rolnictwu przynosi zakład poważne korzyści.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, dnia 29 września 1908 r.

— „ZEBRANIE GÓRNICZE" w Krakowie odbędzie się wedle następującego programu

Sobota, 3 października 1908 o godzinie 9 rano i 3 popołudniu posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdu Polskich Górników w lokalu Stowarzyszenia górniczego, ul. św. Jana 14 I p.

O godz. pół do 8 wieczór zebranie towarzyskie w restauracji Grand-Hotelu.

Niedziela, 4 października 1908 o godz. 9 rano w sali prof. Szajnochy (Collegium physicum Uniwersytetu Jagiellońskiego). Walne Zgromadzenie Związku Górników i Hutników Polskich, — sprawy administracyjne. O godz. 10 rano w sali prof. Szajnochy publiczne posiedzenie Związku Górników i Hutników polskich; na porządku dziennym referaty: Fr. hrabiego Zamoyskiego, posła na Sejm, naczelnego dyrektora Krajowego Związku producentów ropy p.t. «Obecna sytuacja przemysłu naftowego», i Jana Zarańskiego, posła do parlamentu, radcy górniczego pt. „Stan polskiego przemysłu górniczego w Austrji" (z wyjątkiem nafty). O godz. pół do 3 popołudniu wspólny obiad w restauracji Grand-Hotelu.

W poniedziałek do środy (5—8 października) odbędzie się ewentualnie wycieczka do Dąbrowy górniczej i Warszawy.

Zgłoszenia i wkładki, jak również zgłoszenia o programy od osób, które ich przypadkiem nie otrzymały, uprasza się jaknajrychlej przesyłać pod adresem: inż. Adam Łukaszewski, Lwów ul. Jakóba Strzemię 1 (od 1 października: Kraków, Hotel Pollera), —w Królestwie Polskiem pod adresem Kazimierz Srokowski, Dąbrowa górnicza. Ze względu na utrudnienie, powstające z niepewności na ile osób można liczyć — bardzo się prosi o wczesne zgłoszenia, co najlepiej uczynić przez przesłanie wkładki. (Wkładka od osoby wynosi K. 5—Rb 2) z czego będą pokryte jedynie administracyjne koszta urządzenia Zebrania. Dla akademików wkładka zniżona do połowy. Oprocz tego należy uiścić po K. 5—(Rb. 2) od osoby za wspólny obiad.

Obecność Pań na wszystkich punktach programu pożądana.

— PRZYSTĘP DO DWORCA KOLEJOWEGO. Przed kilku dniami rozpoczęto burzenie piętrowego domku, stojącego na rogu ul. Lubicz i Pawiej. Domek ten wysunięty na kilka metrów przed domy ul. Basztowej, utrudniał znacznie przystęp do dworca. Po zburzejego, ulica dojazdowa zostanie rozszerzona, a zrównana co do szerokości z ul. Basztową, tworzyć z nią będzie prostą linję. — Przed jakimś czasem wybrukowano też część placu przed dworcem w miejscu, gdzie znajduje się krańcowa stacja tramwajowa. Dziś więc nareszcie publiczność wysiadająca z tramwajów nie będzie zmuszona brnąć w błocie, aby dostać się do dworca.—Wreszcie zaznaczyć wypada, że plac kolejowy opatrzono większą ilością latarń gazowych. Nawet jednak w tej zwiększonej liczbie nie są one wystarczające, dlatego też należałoby jaknajprędzej pomyśleć o oświetleniu placu elektrycznością.

— ARTYSCI TEATRU MIEJSKIEGO wydali odezwę do publiczności krakowskiej, w której stanowczo protestują przeciw projektowanemu przez magistrat krakowski opodatkowaniu biletów teatralnych

na rzecz funduszu ubogich. Artyści domagają się, by projektowane opłaty płynęły do funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego, funduszu, który liczy już obecnie 100 tysięcy koron, który atoli z powodu niedostatecznej wysokości nie może jeszcze wejść w życie. Odezwa zastrzega się przeciw wymienionemu przeznaczeniu podatku od biletów, inaczej bowiem artyści musieli by gremialnie porzucić tę scenę, która nie daje im żadnych widoków na przyszłość.

Wspomniany w odezwie projekt magistratu wejdzie na porządek dzienny obrad rady miejskie już dzisiaj. Spodziewać się należy, że Rada miejska odroczy przynajmniej tę sprawę i zajmie się życzliwie kwestją wprowadzenia w życie funduszu emerytalnego artystów.

— Z TEATRU LUDOWEGO. W „Ujeżdżalni" przy ul. Rajskiej, od tygodnia przeszło rozpoczęto roboty, aby przekształcić ją na odpowiedni budynek, w którymby teatr ludowy mógł wygodnie przezimować, a publiczność długie zimowe wieczory spędzała nadal wesoło i pożytecznie. Skutkiem zbyt wielkich jednak przeróbek i innowacyj jak np. zaprowadzenia centralnego ogrzewania, zaciągnięcia pod dachem sufitu, położenia podłogi etc., roboty te w przewidywanym terminie tj. do 3 październiką nie zostaną jeszcze wykończone, wobec czego dyrekcja postanowiła w letnim jeszcze budynku przy ul. Starowiślnej dać kilka przedstawień.

I tak na czwartek b. tygodnia zapowiada afisz teatralny najlepszy z wodewilów, cieszący się niebywałem powodzeniem pt. „Przygody pensjonarki" (Mamselle—Nitouche) grany 11 razy z rzędu. W sobotę, na rozliczne żądania „Meier Ezofowicz".

— ASFALTOWANIE ul. BASZTOWEJ postępuje dość raźno. Usunięto już bruk kamienny otaczający barbakan, a w miejsce tegoż ułożono warstwę betonu, na której znów spocznie asfalt. Wskutek tego wyjęto też na przestrzeni od bramy Florjańskiej szyny tramwajowe, co znów stanowi przerwę w krążeniu wozów elektrycznych. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem. Później jednak, o ile roboty posuwać się będą ul. Basztową ku kolei, szyny będą usuwane częściowo na pewnej przestrzeni tylko, tak, że tramwaje kursować będą już regularnie gdyż asfaltowanie odbywać się będzie najpierw po prawej połowie ulicy, potem dopiero po lewej. Pozostanie więc zawsze do użytku tramwajowego jedna linia. — O ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne trudności, już w połowie listopada asfaltowanie zostanie ukończone.

— STARE MONETY srebrne austrjackie znaleźli wczoraj dwaj służący Grzyba i Żabiegaj, rozrzucone na ziemi w piwnicy gmachu Collegium physicum. Obok znajdował się woreczek płócienny oraz jakieś notatki] — „Skarb" ten zdeponowano w urzędzie policyjnym.

— ZA ZACZEPIANIE KOBIET w ulicy Szewskiej, aresztowała policja wczoraj w południe Józefa Lechowskiego, 32 letniego znanego awanturnika. — Lechowski jedną z dziewczyn uderzył dwukrotnie w twarz za to, że oparla się jego zaczepce.

— OKRADŁ ŻYD ŻYDA. W pierwszych dniach maja br., zjawił się u dzierżawcy dóbr Ratnawy pod Wojniczem, żyda Reichera, nieznajomy żydek, który podawszy, że nazywa się Josel Schuster, a pochodzi z gub. grodzieńskiej, gdzie był belfrem, — prosił o przyjęcie go na nauczyciela do dzieci. Reicher uczynił zadość życzeniu przybysza i przyjął go na przeciąg pół roku za wynagrodzeniem 160 K. Schuster przebywał jednak w domu Reichera tylko do końca lipca tegoż roku, dnia 31 lipca bowiem — w czasie nieobecności słżbodawcy skradł z zamkniętej szafy zawiniątko z 1100 kor. w banknotach i srebrze i ze zdobyczą tą zbiegł. Poszukiwano go nadaremnie, aż w trzy tygodnie później, dnia 23 sierpnia, sąsiad Reichera, Aron Kreiswirth, spotkał Schustera w Krakowie. Ten na widok jego począł uciekać, został jednak przytrzymany przez policjanta. W drodze do aresztów, przyłączył się do Schustera inny żyd, niejaki Beitscher, który towarzyszył mu aż na miejsce. Tu Schuster podał nagle Beitscherowi jakąś kopertę — a wówczas ostatni zwrócił się do policyanta i ajenta z propozycyą wypuszczenia więźnia na wolność, ofiarując za to pewną kwotę. Wobec tego aresztowano również Beitschera i przesłuchano go wraz z Schusterem. Chcąc się uchronić od odpowiedzialności, Beitscher wyjawił, że Schuster dał mu pieniądze celem przechowania.

Kradzież ta była dziś przedmiotem rozprawy, toczącej się przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem r. Raczyńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadał sam Schuster, przeciw Beitscherowi wytoczono bowiem osobne śledztwo o zbrodnię usiłowanego przekupstwa. Schuster bronił się, że nie miał zamiaru dłużej pozostać w służbie u Reichera, obawiając się zaś, by ten nie zechciał zatrzymać wypłaty należnego mu honoraryum, zabrał pieniądze z szafy. Był jednak przekonany, że w zawiniątku znajduje się nie więcej nad 80 kor., t. j. tyle, ile mu się należało, potem dopiero spostrzegł, że koperta zawiera 1100 kor. Z pieniędzy tych wydał jednak tylko 90 kor. — Schuster odpowiada po niemiecku, język polski zna bowiem bardzo słabo — Oskarżenie wnosił prokurator Ujejski, obronę prowadził adwokat dr. Zakrzewski. Na podstawie jednomyślnie potępiającego werdyktu przysięgłych, trybunał skarał Schustera na półtora roku więzienia obostrzonego postem co miesiąc, oraz na wydalenie z granic państwa.

— SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Zjednoczenie kolejarzy w Krakowie przyjęło przed niedawnym czasem do służby niejakiego Władysława Rybaka 22 lat liczącego, który — jak się obecnie okazało, karany był już za zbrodnię kradzieży. Przed kilku dniami zjawił się w Zjednoczeniu niejaki Alfons Komorowski, pokostnik, z zamiarem wynajęcia lokalu stowarzyszenia na wesele. Rybak przedstawiwszy się jako zarządca stowarzyszenia, pobrał należytość za wynajem w wysokości 32 kor. — i pieniądze te przepił. Oszustwo to wyszło atoli zaraz na jaw i domniemanego zarządcę aresztowano. Twierdzi on, że pieniędzy nie brał zupełnie, i nie zna „żadnego Komorowskiego".

— W POGONI ZA NOCLEGIEM. Wyrobnik z Kałusza, 59-letni Szymon Fymczulak, przyszedł wczoraj po południu do mieszkania stolarza Jakóba Francuza przy ul. Kolejowej i oświadczył małżonkom, że musi się u nich przenocować. Francuzowie zaprotestowali przeciw temu, nie pomogło to jednak, gdyż Tymczulak położył się na podłodze i oświadczył, że nie ruszy się z miejsda, do czego ma zresztą zupełne prawo, gdyż za noclegi jego płaci gmina. Gdy nie pomogły perswazje, Francuzowie zwrócili się o pomoc do żołnierza policyjnego, który odprowadził awanturniczego gościa do aresztów policyjnych, a urzędnik udzielił mu żądanego bezpłatnego noclegu pod Telegrafem.

— WESELI MAŁŻONKOWIE. Józef i Katarzyna Turgałowie, małżonkowie z Borku koło Dąbrowy, urządzili sobie wczoraj sutą libację przy której popili się tak, że w ul. Krakowskiej upadli na chodnik i tarzali się po ziemi. Zaczepiali przytem przechodniów, wreszcie, zjawił się stróż bezpieczeństwa, który oboje przewiózł pod Telegraf dla otrzeźwienia.

— NIEOSTROŻNOŚĆ DOZORCY. W ogrodzie zoologicznym p. A. Musiołka w parku krakowskim zdarzył się wczoraj po południu wypadek skaleczenia dozorcy ogrodu przez panterę. Dozorca Jan Haase po karmieniu zwierząt pozostały kawałek mięsa rzucił leżącej w klatce panterze. Gdy następnie zamierzał gołą ręką posunąć ów kęs bliżej ku panterze, zwierzę w obawy by mu nie odebrano żeru, chwyciło dozorcę za prawę rękę pazurami i zębami i trzymało ją przez kwadrans. Ręka została skaleczona, obdarta ze skóry i pokrwawiona. Zawezwany lekarz obandażował ranę, która na pewien czas uniemożliwi dozorcy pełnienie obowiązków. Winę wypadku ponosi wyłącznie dozorca, który powinien, jak zwykle, widelcem podawać mięso zwierzętom.

— RENTOWNOŚĆ KOLEJI AUSTRJACKICH. Ogłoszone świeżo przez austryackie ministerjum kolejowe olbrzymie co do objętości sprawozdanie ostatnie koleji państwowych w r. 1907 wykazuje, że rentowność starych linii koleji państwowych zmalała i to dość znacznie Dochody brutto tych linii zwiększyły się ponad preliminarz o 33 mil. koron, a o 27 mil. kor. ponad sumę dochodów w r. 1906, a pomimo to nadwyżka dochodów z prowadzenia tych linii wynosiła w r. 1907 tylko 69,327.491 kor. tj. o 13,628.428 kor. mniej niż w r. 1906. Tylko rentowność koleji północnej pod zarządem państwa znacznie wzrosła; a mianowicie czysty dochód z prowadzenia tej linii wynosił w roku 1907 — 13,894.913 kor., podczas gdy w r. 1906 wynosił tylko 8,541.499 kor. Po skorygowaniu tych cyfr przez usunięcie rozmaitych pozycji inwestycyjnych i nadzwyczajnych, przedstawia realny wzrost czystego dochodu z tej linii w roku 1907 w porównaniu z r. 1906 znaczną kwotę 7,703.467 kor., o tyle więc rentowniejszą okazała się ta kolej w zarządzie państwowym, niż była w prywatnym. Co zaś dotyczy zmiejszenia się rentowności dawnych linii obydwóch sieci koleji państwowych — to ministerjum nie daje w tym względzie w sprawozdaniu swojem żadnych absolutnie wyjaśnień. Przyczyna tego więc pozostaje na razie zagadką.

Z zaboru rosyjskiego.

— CHOLERA w WARSZAWIE. Pomimo energicznych zarządzeń przedsięwziętych w Warszawie 2 śmiertelne wypadki cholery, jakim uległy tam przed kilku dniami 2 osoby przybyłe z Petersburga, niezostały odosobnionemi. Jak donoszą pisma warsz. w ciągu 2 dni ostatnich zasłabło w Warszawie na cholerę 5 osób, z których 4 już z pośród ludności miejscowej. Dotychczas jednakże przebieg choroby jest dość lekki i dalszych wypadków śmierci nie było.

Wszystkich chorych umieszczono w szpitalu cholerycznym, a ich domowników przymusowo przewieziono do domu izolacyjnego. Poczekalnię dworca Petersburgskiego, gdzie zaszedł wypadek nagłego zasłabnięcia na cholerę, opieczętowano i zamknięto dla publiczności.

Wobec tych więc energicznych zarządzeń sanitarnych, należy mieć nadzieję, że epidemia cholery nie przybierze w Warszawie groźniejszych rozmiarów.

— O ZBROJNYM NAPADZIE NA POCIĄG w Berdanach koło Wilna nadchodzą jeszcze następujące szczegóły: O godz. 11 i pół w nocy wtargnęło na stację około 20 ludzi, którzy rzucili się na żandarma i zranili go, poczem aresztowali służbę stacyjną i wszystkich zamknęli w jednym z pokojów budynku stacyjnego.

Gdy nadszedł pociąg pocztowy z Warszawy, rozległ się sygnał na trąbce, a jednocześnie usłyszano komendę, po której zaczęto rzucać bomby i strzelać z rewolwerów do obrony wojskowej wagonu pocztowego. Kilku żołnierzy upadło. Bomby i kule uszkodziły wagon bagażowy, pocztowy i sypialny III klasy.

Konduktorów bagażowych i pocztyljona odprowadzono do budynku stacyjnego i zamknięto.

Kilku z napastników weszło do wnętrza wagonu pocztowego i tu, trzymając lufę rewolweru przy skroniach urzędnika, rozkazało mu odszukiwać listy pieniężne, według wykazu.

Rabusie zabrali pieniądze, zainkasowane w kasach kolejowych oraz znajdującą się w wagonie pocztowym gotówkę, w sumie 200.000 rubli.

Dokonawszy rabunku, napastnicy wsiedli do oczekujących na nich podwód, szybko odjechali i ukryli się w lesie.

Napad trwał trzy kwadranse.

Podróżni, przerażeni hukiem bomb i strzałami, pochowali się pod ławki, gdzie tylko można było, nie dając o sobie żadnego znaku życia. Grobowe milczenie w pociągu panowało do chwili, gdy zaczęły się rozlegać przeciągłe świstki parowozu. Dawał je pociąg kurjerski, który, nie widząc właściwych sygnałów, zatrzymał się przed stacją i zaczął alarmować.

— TERROR EKONOMICZNY W WARSZAWIE. Morderstwa na tle strejkowem, które od pewnego czasu przycichły w Warszawie, zaczynają znowu wybuchać. W ciągu dnia onegdajszego kroniki warszawskie zanotowały aż 3 ofiary terroru szewskiego, postrzelone z rewolweru tak ciężko, że słaba jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Poszkodowanymi są: Antoni Mincewicz, właściciel zakładu szewckiego (rany postrzałowe szyi i obydwóch rąk) i Aleksander Adamski, szewc, oraz jego żona, postrzeleni w głowy, szyję i twarze.

— PRAWO OSIEDLEŃCZE ŻYDÓW w ROSJI. Z Petersburga donoszą, że, jak słychać, prezes gabinetu Stołypin wypracował projekt ustawy rozszerzającej prawa żydów w Rosji. Wedle tego projektu, pas osiedlania się żydów ma być o wiele szerszy, a nadto mają żydzi otrzymać prawo nabywania nieruchomości po wsiach. Projekt ten niebawem będzie wniesiony do Dumy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie